



MIESIĘCZNIK
PARAFII CHRYSYDUSA KRÓLA

CHWAŁĘ CIĘ, PANIE, CAŁYM SERCEM, OPOWIADAM WSZYSTKIE CUDOWNE TWE DZIEŁA (Ps 9, 2)

Spędzenie urlopu jest kwestią stylu, nie tylko przyjemności. Tak więc przedstawiamy kilka propozycji jak nadać wakacjom sens, a tym

- Zapamiętuj miłe i nastrojowe momenty, aby przetrwały w tobie przyjemniej do jutra: fruująca czajka, księżyc nad górami, lśniące gwiazdami niebo ...



samym uczynić je radosnymi.

- Nie pędź! Pośpiech może wszystko zniszczyć. Zatrzymaj się na chwilę, aby zachwycić się, porozmawiać z nowymi przyjaciółmi. Mówi się, że: „Najlepiej podróżuje się na nogach”. Kto chodzi pieszo nawet jeśli nie przemierza wielkich odległości, to jednak ma szansę dotrzeć do sedna spraw.
- Rozkoszuj się pięknem stworzenia: urokiem górskich szczytów, szeptem morza ... Ucz się przede wszystkim rozumieć świat, nie tylko go przemierzać.

- Szanuj obyczaje i przyzwyczajenia drugich. Pamiętaj, aby czynić zawsze pierwszy odruch, nie czekając aż inni cię pozdrowią i zaczną mówić. Promieniuj na wszystkich swoim dobrym humorem i pokazuj zawsze uśmiechniętą twarz. W przeciwnym razie cóż to będą za wakacje?

- Rano i wieczorem skieruj myśl do Dobrego Boga. Bo tak naprawdę czyż za to wszystko co otrzymujemy nie powinniśmy wciąż dziękować?

- Pielęgnuj jakieś swoje hobby. To prawda, że praca tworzy człowieka, ale hobby czyni go pięknym.
- Rozkoszuj się dobrą książką. Kto czyta, ten siedząc w domu przemierza najodleglejsze kraje.
- I jeszcze jedno, nie zapominać o tych wszystkich, którzy nie mogli sobie pozwolić na wakacje. Ta myśl powinna ci pomóc być mniej wymagającym, a bardziej uważnym.

(Pino Pellegrino)

LIPIEC

3 piątek	- Święto św. Tomasza Apostoła. I Piątek Miesiąca.
4 sobota	- Nawiedzenie relikwii św. Jana z Dukli w naszej parafii.
6 poniedziałek	- Wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, dziewicy.
10 piątek	- Święto św. Jana z Dukli, kapłana, Patrona Archidiecezji Przemyskiej.
11 sobota	- Święto św. Benedykta, opata, Patrona Europy.
13 poniedziałek	- Wspomnienie św. Andrzeja Świerada i Benedykta, pustelników.
15 środa	- Wspomnienie św. Bonawentury, biskupa i doktora.
16 czwartek	- Wspomnienie NMP z Góry Karmel.
20 poniedziałek	- Wspomnienie bł. Czesława, kapłana.
22 środa	- Wspomnienie św. Marii Magdaleny.
24 piątek	- Wspomnienie bł. Kingi, dziewicy.
25 sobota	- Święto św. Jakuba Apostoła.
29 środa	- Wspomnienie św. Marty.
31 piątek	- Wspomnienie św. Ignacego z Loyoli, kapłana.

SIERPIEŃ

1 sobota	- Wspomnienie św. Alfonsa Marii Liguoriego, biskupa i doktora.
4 wtorek	- Wspomnienie św. Jana Marii Vianeya, kapłana.
6 czwartek	- Święto Przemienienia Pańskiego.
7 piątek	- I Piątek Miesiąca.
8 sobota	- Wspomnienie św. Dominika, kapłana.
10 poniedziałek	- Święto św. Wawrzyńca, diakona i męczennika.
11 wtorek	- Wspomnienie św. Klary, dziewicy.
14 piątek	- Wspomnienie św. Maksymiliana Marii Kolbe, kapłana i męczennika.
15 sobota	- Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.
17 poniedziałek	- Wspomnienie św. Jacka, kapłana.
20 czwartek	- Wspomnienie św. Bernarda, opata i doktora Kościoła.
21 piątek	- Wspomnienie św. Piusa X, papieża.
22 sobota	- Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Królowej.
24 poniedziałek	- Święto św. Bartłomieja Apostoła.
26 środa	- Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej.
27 czwartek	- Wspomnienie św. Moniki.
28 piątek	- Wspomnienie św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła.
29 sobota	- Wspomnienie męczeństwa św. Jana Chrzciciela.

* * * * *

PROGNOZY LIPCOWO-SIERPNIOWE

Czego lipiec nie dopiecze, tego sierpień nie dosiecze.

W lipcu trza gotować, co na jesień obiadować.

Tylko gdy w lipcu żar z nieba splywa, owoców ani wina w zimie nie ubywa.

Kiedy z Maryją (2 VII) deszcz nadchodzi, wtedy sześć tygodni po świecie on chodzi.

Jaki Jakub (25 VII) do południa, taka zima aż do grudnia; jaki Jakub po południu, taka zima też po grudniu.

Od św. Hanki (26 VII) zimne wieczory i ranki.

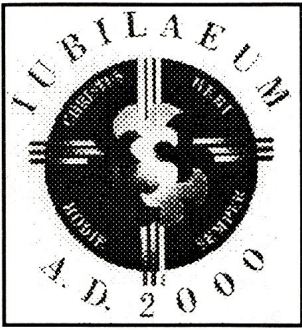
Gdy z początkiem sierpnia skwar trzyma, zwykle bywa długa, śnieżna zima.

Bartłomiej zwiastuje (24 VIII), jaka jesień następuje.

Czego sierpień nie uwarzy, wrzesień tego nie upiecze.

Jak długo w sierpniu wiatr wieje, tak długo miej siedlaczku, o zniwach nadzieję.

MĘSTWO



Temat obecnej katechezy w swoim brzmieniu wyraźnie wprowadza nas w jedną z czterech cnót głównych. Jednak od razu trzeba sobie uświadomić, że nie w tym kierunku pójdzie to rozważanie. Ponieważ czym innym jest dar męstwa jako dar Ducha Świętego, a czym

innym męstwo jako cnota główna. Wypada także nadmienić i to, że dar męstwa jest nam udzielany, abyśmy posiadali cnotę męstwa i odwrotnie, cnota męstwa jest możliwa dzięki darowi Ducha Świętego. To właśnie dar męstwa jest tematem tej katechezy.

Męstwo jako takie dzieli się na dwie płaszczyzny: naturalną i nadprzyrodzoną. Naturalna płaszczyzna męstwa (pomimo niezaprzeczalnej wartości) z uwagi na to, iż jest tylko samym czynem ludzkim nie mieści się w ramach daru Ducha Świętego i dlatego nie będzie tu omawiana.

Dar męstwa

W Piśmie Świętym daje się zauważyć historyczny rozwój pojmowania daru męstwa. W początkowym okresie historii zbawienia (od Abrahama do Mojżesza czyli od -1800 r. do -1200 r.) zauważano ten dar w sytuacjach bezpośrednich zagrożeń ze strony narodów nieprzyjanych Izraelitom. Pojmowano ten dar jako umocnienie ludzkich serc w walce z wrogami militarnymi (z wojskami nieprzyjacielskimi). Z czasem zaczęto przenosić akcent tego daru z płaszczyzny materialnej na duchową. Dostrzegając większe zło ze strony siły duchowej (szatana) niż ze strony człowieka, zaczęto uświadamiać sobie, że ten dar ma bardziej duchowy niż materialny charakter. Od czasów przyścia na ziemię Mesjasza, a później zesłania Ducha Świętego pojawił się ostateczny kształt daru męstwa i innych darów, którymi Bóg obdarza człowieka.

Dar męstwa przeobraża człowieka, a szczególnie jego wnętrze podległe słabościom i grzechom. Uczy człowieka żyjącego w tym świecie nie tylko dostrzegać zagrożenia tego świata i im się przeciwstawiać, ale także zagrożenia duchowe. Ten dar Ducha Świętego daje człowiekowi moc, by mógł on (miał odwagę) kształtować swoje życie zgodnie z Ewangelią.

W ciągu 2000 lat działania Kościoła, spotyka się przykłady wiernych, którzy potrafili - dzięki darowi męstwa - przeciwstawić się zagrożeniom materialnym i duchowym. Przykład pierwszych męczenników dowodzi, że potrafili w swoim czasie powiedzieć „nie” w stosunku do zagrożeń. Ich męstwo połączone z męczeństwem sprawiły, że Dobra Nowina nie stała się

tylko radością życia, ale prawdziwą wartością, większą niż życie doczesne. A więc takie jak ukazał to Chrystus.

Następnie w wiekach średnich dar męstwa w życiu bardzo wielu świętych sprawił, że tamten czas stał się okresem większego zaangażowania w sprawy Boże niż tylko tego świata.

Także czasy współczesne nie są wolne od zagrożeń duchowych. Zorganizowane siły zła w sposób systematyczny i przemyślany zagrażają pełnemu wymiarowi człowieczeństwa chcąc je uczynić tylko zwierzęciem, albo bezwolną siłą roboczą czy bezrozumną istotą wybierającą to, co mający „władzę” mu poddadzą. Dziś, gdy do walki przeciw człowiekowi jako dziecku Bożemu wykorzystuje się cały zasób myśli ludzkiej, potrzeba temu człowiekowi naprawę daru męstwa pochodzącego od Ducha Świętego, aby odważnie się przeciwstawić.

Jeszcze nie tak dawno, gdy papież przyjeżdżał do Polski to mówił w imieniu Polaków. Miał i ma odwagę mówić wielkim tego świata o ich błędach czy niesprawiedliwości. Ale nie bądźmy w glorii bohaterów, którzy zwyciężyli. W 1998 roku nadal potrzeba być mężnym, pokonując to co stanowi dla nas zagrożenie. Mówił o tym po imieniu, wyraźnie Ojciec Święty 2 czerwca 1997 roku w Legnicy:

„Bracia i siostry! Dziś ... staje się jasne, że jesteśmy wezwani, by żyć tym samym życiem i tym samym Duchem. Jest wielkim zadaniem naszego pokolenia, wszystkich chrześcijan tego czasu, nieść światło Chrystusa w życie społeczne. Nieść je na <współczesne areopagi>, ogromne obszary dzisiejszej cywilizacji i kultury, polityki i ekonomii. Wiara nie może być przeżywana tylko we wnętrzu ludzkiego ducha. Ona musi znajdować swój wyraz zewnętrzny w życiu społecznym.

[...] Wielokrotnie poruszałem kwestie społeczne w przemówieniach, a nade wszystko w encyklikach: Laborem exercens, Sollicitudo rei socialis, Centesimus annus. Trzeba jednakże do tych tematów powracać, dopóki na świecie dzieje się choćby najmniejsza niesprawiedliwość.

[...] Mówię także o tym w Polsce, bo wiem, iż potrzeba jej tego orędzia sprawiedliwości. ... Co dnia przekonujemy się, jak wiele jest osób cierpiących niedostatek, osób i rodzin, szczególnie rodzin wielodzietnych. Wiele jest samotnych matek borykających się z ogromnymi trudnościami ... wielu opuszczonych i pozbawionych środków do życia ludzi w podeszłym wieku. ... Trzeba o tym mówić, ale trzeba też odpowiadać na ich potrzeby”.

Potrzebny jest nam dar męstwa, abyśmy byli prawdziwymi wyznawcami Chrystusa.

ks. Jan Majkut

PATRON EUROPY

Nieliczni święci wywarli tak ogromny wpływ na życie Kościoła jak właśnie św. Benedykt (480-543 r.). Zasadniczym dziełem św. Benedykta jest jego „reguła żywa” (regula viva) - owoc własnych doświadczeń i intuicji, elastyczna formuła, która dała Kościołowi setki tysięcy mnichów, 23 papieży i 5000 biskupów. Godna podziwu reguła, którą napisał i która pozostaje zasadniczą ustawą stanu zakonnego: posłuszeństwo opatowi, praca, modlitwa klasztorna, odrzucenie przesadnego ascetyzmu, gościnność wobec pielgrzymów, ubogich i wydziedziczonych, zmiana obyczajów. U podstaw tej reguły leży „honestas romana” - prawość rzymska oraz chrześcijańska zasada „ora et labora” - módl się i pracuj. Gdy zauważymy, że reguła benedyktyńska powstała w czasach, gdy fizycznie pracowali przede wszystkim niewolnicy i że benedyktyńską pracowitość uczyniła przysłowiową - nie dziwi, że papież Jan Paweł II mówi wręcz o „benedyktyńskiej rewolucji” w Europie. Zwłaszcza że benedyktyni nie ograniczali się do pracy fizycznej, ale oddawali się kształceniu młodzieży, pielęgnowaniu i krzewieniu nauki, szerzeniu wyższej kultury gospodarczej w ogóle, a rolnej w szczególności. Nie przypadkiem więc twórca „reguły żywej” stał się symbolem tego co najlepsze na naszym kontynencie, a papież Paweł VI ogłosił go Patronem Europy. Kim był ten człowiek, którego szczątki złożono w krypcie klasztornej na Monte Cassino?



Benedykt urodził się w Nursji, we włoskiej Umbrii około roku 480 w bogatej, arystokratycznej rodzinie. Mając 16 lat udał się do Rzymu by pogłębiać wiedzę, jednak zaszokowany bogactwem miasta i rozwiązłością kolegów - studentów, porzucił studia i rodzinny dom postanawiając oddać się życiu religijnemu. Zamieszkał w górskiej, na wpół dzikiej okolicy w pobliżu Subiaco, żył tam w całkowitej samotności przez 3 lata. Tylko jeden mnich żyjący niedaleko jaskini Benedykta wiedział o jego istnieniu i on właśnie dostarczał codziennie młodziutkiemu pustelnikowi część swojego pożywienia. Wkładał je do kosza, kosz przywiązywał do sznura i spuszczał w dół, do załomu skały w której miał swą grotę Benedykt. Na końcu sznura liścio-wy mnich zawiesił też dzwoneczek, który wyrywał rozmodlonego Benedykta z jego rozmyślań i przypominał mu, że nadeszła pora posiłku.

Po trzech latach schronisko Benedykta i jego samego odkryli pasterze owiec. Po pierwszym zdumieniu nawiązała się rozmowa a wkrótce większość z nich przyjęła chrześcijaństwo. Wieść o pobożności i mądrości Benedykta rozchodziła się wokoło i sprawiła, że przyłączyło się do niego wielu uczniów. Z myślą o nich Benedykt założył 12 klasztorów nim przeniósł się do swojego miejsca przeznaczenia na Monte Cassino. Kiedy św. Benedykt pierwszy raz tam przybył w 529 roku wielu okolicznych wieśniaków nadal wyznawało dawno już zabroniony kult bogów z Olimpu, a w gajach poświęconych różnym bóstwom składano bałwochwalcze ofiary. Benedykt zniszczył miejsca pogańskiego kultu a na szczycie góry nad miastem o rzymskiej nazwie Casinium wznosił ostatni już klasztor.

Klasztor na Monte Cassino to słynny ośrodek życia religijnego, duchowego i artystycznego promieniujący na całą Europę. Poprzez dzieje liczącej 14 wieków historii wpisał się na stałe na listę pomników ludzkości. Przybywają tu liczne pielgrzymki i wycieczki. Przyciąga je duchowa spuścizna św. Benedykta, życie poświęcone modlitwie i pracy, nastroj wiary i wiedzy. Jest to także miejsce zadumy nad nie tak dawną historią - bitwą o Monte Cassino. Wtedy wiosną 1944 roku Monte Cassino stało się Kalwarią wielu narodów. Jednak Polacy jako jedyni donieśli swój krzyż na sam szczyt wzgórza.

POPATRZ W NIEBO

Może nieraz nie zdajemy sobie sprawy z tego iż dane nam jest uczestniczyć w dziełach Stwórcy, dostrzegać je, a nawet nimi się zachwycać. Patrząc na przyrodę, spostrzegamy, że wszystko pnie się ku górze; drzewa, rośliny, szczyty górskie. Jedynie człowiek rzadko spogląda wzwyż; zajęty swoimi obowiązkami najczęściej zapatrzony jest w ziemię. A przecież, cóż piękniejszego nad niebo, które nas otacza, jak mawiał wielki Mikołaj Kopernik. Zatem winien on przynajmniej poznać „swoje” niebo. Nie chodzi mi tu o niebo w sensie religijnym, duchowym, ale o to, które rozciąga się nad naszymi głowami. Szara codzienność, pośpiech, zatroskanie o „chleb powszedni”, wielu ludziom nie pozwala na to aby zatrzymać się w biegu, przystanąć na chwilę, podnieść głowę do góry i p o p a t r z e ć ... Spróbuj to zrobić. Znajdź czas (zwłaszcza, że zaczęły się wakacje), żeby w pogodną noc wyjść z domu i spojrzeć w górę. Nie mów nic tylko patrz. Czyż nie urzeka cię to piękno, jakie rozciąga się nad tobą? Ty i wszechświat. Ty - pyłek i on - niepojęty, nieogarniony i niemalże nieskończony. Przypominają mi się w tej chwili słowa Psalmisty:

*Gdy patrzę na niebo, dzieło palców Twoich,
na księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził:
czym jest człowiek, że o nim pamiętasz... (Ps 8)*

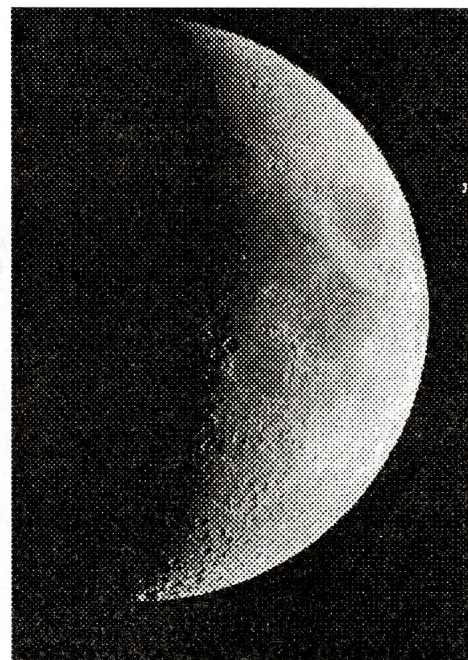
Czym jest człowiek wobec tej bezkresnej przestrzeni wszechświata, wobec odległości mierzonych w setkach, milionach, a nawet w miliardach lat świetlnych. Czyż to nie ujmujące? Patrząc na niebo rozsięte setkami świecących punkcików. Każdy z nich to gwiazda - potężny reaktor termojądrowy produkujący niewyobrażalne ilości energii. Podobna jest do naszego Słońca tylko przeważnie dużo większa, czasem kilkaset razy. A jak duże jest nasze Słońce? Jego średnica jest 109 razy większa od średnicy Ziemi, tej zaś wynosi 12756 kilometrów. Zapewne postawisz kolejne pytanie, w jakiej odległości od nas znajdują się gwiazdy? No cóż, powiem krótko - daleko. Odległości do nich nie podaje się w kilometrach lecz w latach świetlnych. Rok świetlny, to odległość jaką pokonuje światło w ciągu jednego roku i wynosi 9,4 biliona kilometrów. Dla porównania, odległość z Ziemi na Księżyc światło pokonuje w niecałą sekundę. Najbliższa gwiazda, to nasze Słońce. Znajduje się w odległości ok. 150 mln. kilometrów i światło przebywa tę trasę w około 8 minut. Następna, co do odległości, to Proxima Centauri, znajduje się w gwiazdozbiornie Centaura, a światło potrzebuje ok. 4,4 lat aby dotrzeć do Ziemi. Oznacza to, że w danym momencie widzimy gwiazdę taką, jaka była ponad 4 lata temu. Jest to jednak (w skali

kosmosu) odległość niewielka. Są bowiem gwiazdy (możemy je obserwować gołym okiem), odległe o kilkadziesiąt, kilkaset, a nawet kilka tysięcy lat świetlnych. Jeżeli jeszcze nadal patrzysz w niebo usiane gwiazdami, to nie myśl, że zobaczyłeś wszystko. Widzisz tylko nikłą cząstkę tego, co jest w rzeczywistości. Widzisz najwyżej kilka tysięcy gwiazd. Należą one do naszej galaktyki (to takie gwiazdne miasto, w którym znajduje się również nasze Słońce) zwanej Drogą Mleczną. Wszystkich gwiazd w naszej galaktyce jest około 100 miliardów. To tak jak gdyby miasto miało 100 miliardów domów. To też nie wszystko, bo takich galaktyk - miast - jest we wszechświecie (jak obliczają astronomowie) również około 100 miliardów. Dla przykładu, najbliższa galaktyka

w gwiazdozbiornie Andromedy znajduje się w odległości około 2,4 miliona lat świetlnych od Ziemi i można ją zobaczyć nawet gołym okiem. Dalsze obiekty, obserwowane przez mniejsze czy większe teleskopy, znajdują się dużo dalej - kilkaset, a nawet (np.

obiekty nazywane kwazarami) kilka miliardów lat świetlnych od Ziemi. Czy jeszcze to wytrzymujesz? To dobrze. Zapytaj czasem siebie samego: kto nad tym wszystkim trzyma pieczę, kto to wszystko poukładał w zwarty system kierujący się prawami fizyki, kto nadał te prawa?

Droga Mleczna i 100 miliardów gwiazd, a wśród nich jedna nazywana Słońcem, wokół którego krąży 9 planet. Na jednej z nich (całkiem niedużej) zwanej Ziemią, gdzieś w jej zakątku, który nazywa się Polska, stoisz ty. Powinieneś, musisz być zadziwiony. Zadziwiony pięknem, potęgą, niewyobrażalną przestrzenią i odległościami. Kontempluj bez słów, podziwiaj, bo może dotychczas nie miałeś takiej możliwości. To tak dużo daje, a tak mało kosztuje - wyjść wieczorem z domu i popatrzeć w niebo.



... OTO PRZYMIERZE BOGA Z LUDŹMI

Słowo „przymierze” wywodzi się z hebrajskiego terminu BERIT i oznacza łączenie, wiązanie. Wyraz ten ma szczególny wymiar w Biblii, gdzie używa się go na określenie bardzo silnej więzi Boga z ludem.

Starotestamentowa idea przymierza ma charakterystyczne cechy: Jahve - silniejszy partner - dyktuje warunki układu. Działa On z własnej inicjatywy. Oferuje Izraelowi opiekę, wierność i troskę. Izrael - słabszy kontrahent - jest ludem wybranym i kształtowanym przez Boga. W przymierzu zobowiązuje się do przestrzegania Jego praw. Słowo Pana jest wieczne. Mimo że człowiek zawodzi, Bóg nigdy nie wycofuje się z zawartego przymierza.

Związek Najwyższego z człowiekiem jest bardzo silny, wręcz nierozzerwalny. Podtrzymuje go trwały dialog, rozpoczynający się aktem

stworzenia istoty ludzkiej przypieczętowany Dekalogiem na Górze Synaj, a mający swój finał na Krzyżu w Osobie Jezusa Chrystusa - Emanuela!

Bóg, poprzez ustanawianie kolejnych przymierzy o coraz bardziej oficjalnym charakterze, starał się niejako przygotować człowieka do realizacji swego zbawczego planu. Każdorazowa ingerencja Boga w historię ludzi jest aktem zbawczym, pedagogiczną interwencją.

Pierwszym inicjalnym przymierzem Boga z człowiekiem jest akt stworzenia. Człowiek zostaje powołany do życia z prochu i Boskiego tchnienia: „Stworzył więc Bóg człowieka, na obraz Boży go stworzył” (Rodz. 1, 27a)

W akcie stworzenia ukazana jest wielka, bezinteresowna miłość i dobroć Boga oraz niemalże organiczna więź z istotą ludzką. Akt stwo-

wienia - to wreszcie zapowiedź wszystkich zamysłów zbawczych Boga względem człowieka. Całą historię ludzi na ziemi można określić jako ciągłe odejścia i powroty do Boga.

Złamanie Boskiego zakazu w raju przez Adama i Ewę - to pierwsza negatywna odpowiedź ludzi na dobro Boga. Skutkiem złego wyboru jest odczuwanie przez człowieka lęku i wstydu przed Bogiem oraz w końcowym efekcie odejście od Niego. Jednocześnie pojawia się pierwsza dobra nowina - zapowiedź zwycięstwa ludzi nad złem - Protoewangelia.

„Wprowadzam nieprzyjaźń między Ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ona zmiążdży ci głowę a ty zmiążdżysz mu piętę” (Rodz. 3, 14a-15).

Kolejną interwencją Boga w losy ludzi jest potop - kara za upadek i zepsucie moralne. Spośród wszystkich istot żyjących



na ziemi, Bóg ocalił jedynie Noego i jego potomstwo oraz „garść” zwierząt. Po tym zdarzeniu Bóg zapewnia, że nigdy więcej nie zgładzi życia na ziemi w podobny sposób. Znakiem tego przymierza pozostała tęcza - łuk na niebie, Bóg, Stwórca człowieka, Pan istnienia chce odnowić życie ludzkie.

Kontynuacją dialogu Boga z człowiekiem jest przymierze zawarte z Abrahamem. W zamian za posłuszeństwo i ufność Abrama, Jahve postanawia uczynić z niego wielki naród w przyszłości. Na znak przymierza Bóg nadaje nowe imię swojemu sprzymierzeńcowi. Nie będzie to już „Abram - ojciec płodny i miły”, lecz „Abraham - wielki ojciec”. Na znak przynależności do ludu sprzymierzonego z Bogiem, każdy potomek płci męskiej był obrzezany, a więc własną krwią przypięczętował przymierze.

Bóg jednak postanawia wystawić Abrahama na próbę. Żąda złożenia w ofierze jedyne syna - Izaaka. Patriarcha i tym razem okazuje swoje posłuszeństwo. Jego ofiara staje się typem, symbolem ofiary Chrystusa. „Jak Abraham dla swego Boga nie oszczędził syna, tak i Bóg Ojciec nie oszczędzi swego Syna, ale wyda Go za nas wszystkich ... Wraz z Jezusem spełnia się obietnica złożona Abrahamowi” (Dz. 3, 25).

Losy Izraela skomplikowały się. Naród ten znalazł się w Egipcie, gdzie popadł w niewolę. Jednak nie opuszcza go. Błogosławi potomkom Abrahama, Izaaka, Jakuba i Józefa. Bóg wybiera Mojżesza - objawia mu się w „krzaku gorejącym” i mówi swe imię: „Jestem, który jestem”. Mojżesz, zgodnie z Boskim nakazem wyprowadza naród izraelski z ziemi egipskiej, a na Górze Synaj Pan odnawia przymierze, zawarte niegdyś z Abrahamem. „Księgą przymierza” staje się Dekalog.

Przymierze to zostało zawarte z całym ludem Bożym. Przykazania umieszczone w Dekalogu, wskazują jak postępować, jak trwać w wierności Bogu i pozostawać w zasięgu Jego łaski, która wyzwala i zbawia. Przymierze zawarte między Bogiem a ludem wiązało też członków Izraela między sobą.

Kolejne przymierze Stwórcy zawiera z Dawidem - pastuszkim, który stał się królem Izraela. Od przymierza na Synaju królestwo Dawi-

da stanowi nowy etap w historii zbawienia. Według prorocтва Natana Dawid otrzymał od Boga przyrzeczenie, iż jego tron zostanie utwierdzony na wieki. Z tej Boskiej obietnicy rodzi się nadzieja, która miała podtrzymywać naród poprzez całe jego dzieje. Od tej chwili królestwo Izraela przybiera nowy aspekt: król jest nie tylko jedynym gwarantem wierności wobec przymierza z Bogiem, ale również nosi w sobie fizycznie plemię, z którego narodzi się w przyszłości Mesjasz.

Ostatnim przymierzem, a jednocześnie najdoskonalszym i najpełniejszym dialogiem dotyczącym zbawienia jest złożenie przez Boga Ojca ofiary z jedyne Syna dla odkupienia ludzi.

Już w Starym Testamencie pojawiają się prorocтва dotyczące odnowienia przymierza; Izaasz mówi o Baranku Bożym zgładzonym za grzechy świata; Jeremiasz głosi że Boskie prawa wyryte zostaną w sercu ludu, a przymierze zostanie zawarte z domem Izraela: „Będę im Bogiem, oni zaś będą mi narodem”. Bóg zapomni i wybaczy grzechy ludziom.

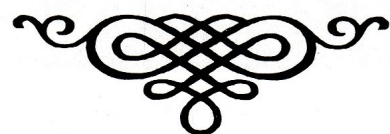
Ewangelia, dzieje Jezusa Chrystusa - to spełnienie proroctw a zarazem zawarcie najdoskonalszego przymierza, bo otwierającego drogę do zbawienia.

Ostatnia Wieczerza i ustanowienie Eucharystii jest wyrazem zawarcia bezkrwawego przymierza, które jest drogą do zbawienia i życia wiecznego.

Dopełnieniem bezkrwawej jest krwawa ofiara na Krzyżu. Zbawienie ludzi przychodzi z Krzyża, śmierć Zbawiciela na Krzyżu jest największą ofiarą, wyrazem bezinteresownej i bezgranicznej miłości Boga do ludzi.

Nie jesteśmy sługami, niewolnikami Boga, jesteśmy braćmi w wierze i braćmi samego Jezusa, możemy więc zwracać się do Boga Ojca - „Abba Ojciec”. Nie ma wyższej ofiary niż złożenie życia - cały lud Boży, dzięki takiej ofierze ma otwarte drzwi do zbawienia.

M. K.



MERYEM ANA EVI

Droga ciągle zakręca i pnie się ku górze, której szczyt zwą tubylcy „Wzgórzem słowików”. Z boku roztacza się coraz piękniejszy pejzaż miasta Selçnk (czyt. Selcznk), a w oddali pomiędzy pagórkami dostrzec można wody Morza Egejskiego.

Jego wybrzeże pomiędzy Marmaris i zatoką Edremit to kolebka dzisiejszej cywilizacji zachodniej. Przybysze z Grecji, uchodzący przed napaciami obcych plemion i przed trudną sytuacją gospodarczą w ojczyźnie, osiedlali się właśnie tutaj. Pięć kilometrów na zachód od miasta Selçnk znajduje się starożytny Efesus (Efez) - największa atrakcja turystyczna tego obszaru, wspaniale zachowane mury całego miasta.

I oto obok prowadzącej w górę drogi widok w Turcji zupełnie nieoczekiwany - ogromnych rozmiarów statua Matki Bożej. W kraju strzelistych wież minaretów i portretów Atatürka taki widok może zaskoczyć. Ale nagle wszystko staje się jasne - droga prowadzi do Jej Sanktuarium, a określenie Meryem Ana oznacza Maryję Matkę. To miejsce jest uważane za miejsce ostatniego pobytu na ziemi Najświętszej Maryi Panny - tutaj miała spędzić swoje ostatnie 11 lat życia.

Św. Jan powiada w swojej Ewangelii, że Jezus przed śmiercią polecił mu swą Matkę: „Oto Matka Twoja. I od tej godziny uczeń wziął ją

do siebie”. (J 19,27).

Dzieje Apostolskie opowiadają, że po śmierci Jezusa wybuchło w Jerozolimie prześladowanie. W roku 37 został ukamienowany św. Szczepan, a pięć lat później Żydzi ścięli mieczem św. Jakuba. W tym czasie Apostołowie rozeszli się po świecie aby głosić Ewangelię. Św. Jan udał się do Azji Mniejszej i jest bardzo prawdopodobne, że z powodu prześladowania w Jerozolimie zabrał ze sobą Maryję. Wskazują na to dwa fakty. Przede wszystkim istnienie grobu św. Jana w Efezie na wzgórzu, obok ruin jednego z „7 cudów świata” - świątyni Artemidy.

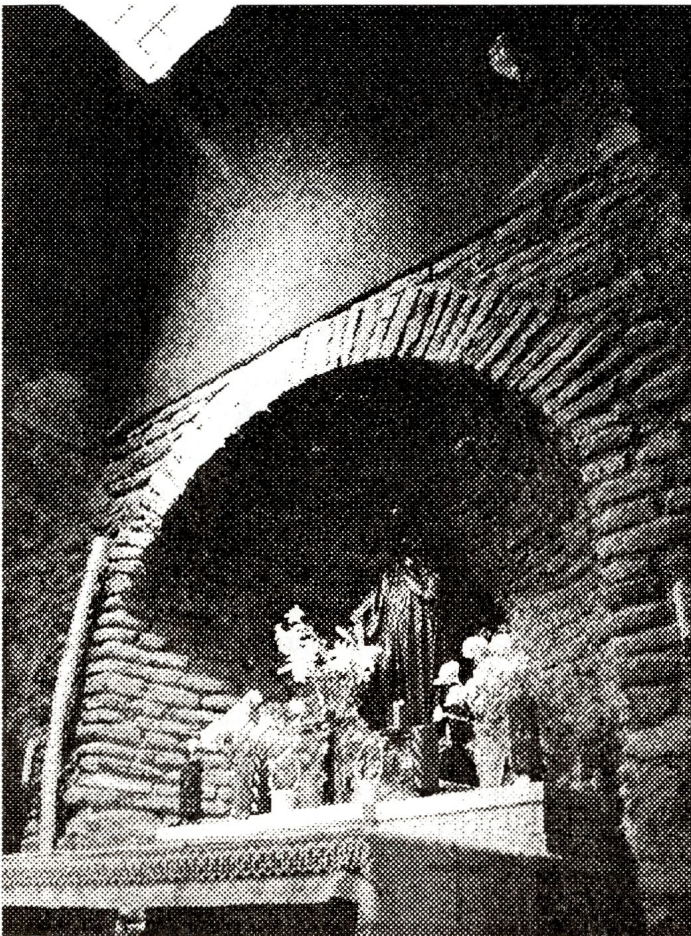
Po drugie - to właśnie w Efezie odbył się w 431 roku Sobór Powszechny. W pierwszym kościele na świecie poświęconym Maryi Panie ogłoszono właśnie wtedy dogmat Jej Boskiego Macierzyństwa.

Także w tradycji ustnej, zachowanej przez prawosławnych wieśniaków we wsi Kirkince istnieje przekonanie, że ostatnie lata życia spędziła tutaj Matka Boża. Ludzie ci, wywodzący się z pierwszych chrześcijan efeskich, przychodzili tu każdego roku by 15 sierpnia uczcić dzień Zaśnięcia NMP. Tradycję taką przejęli od swoich przodków, który miejsce to zwali „Panaya Kapulu” - Miejsce Zaśnięcia Matki Bożej.

Choć od wieków modlono się na tym miejscu, to odkrycia domku Matki Bożej dokonano stosunkowo niedawno. W ubiegłym wieku ukazała się książka pod tytułem „Życie Najświętszej Maryi Panny” według objawień niemieckiej zakonnicy Kathariny Emmerick. Nigdy nie będąc w Turcji opisała ona z zadziwiającą dokładnością dom na wzgórzu koło Efezu, w którym widziała jak upływały ostatnie lata życia NMP. Na podstawie tych wskazówek utworzono w roku 1891 dwie ekspedycje naukowe. Odnalazły one miejsce i dokonały odsłonięcia ruin, a wszystko w najdrobniejszych szczegółach zgodne było z wizją niemieckiej



MARYEM ANA EVI



Wnętrze domku

mniszki. Dziś istniejąca kaplica została wybudowana na pozostałościach domu Maryi Panny. Fundamenty są z I i IV wieku, a reszta murów datowana jest na wiek VII. Ostatniego odnowienia i zabezpieczenia budynku dokonano w roku 1951.

Efeska tradycja maryjna tkwi korzeniami w Ewangelii, ale na przestrzeni wieków znaleźć można wiele wypowiedzi, które ją potwierdzają i czynią bardzo wiarygodną. Już ok. 403 roku św. Epifoniusz pisze w swoim dziele pt. „Panarion”, że Jerozolimie istnieje przekonanie o tym, iż Maryja zamieszkała wraz ze św. Janem gdzieś w Azji Mniejszej.

Ojcowie Soboru w 431 r. pisząc o przybyciu Nestoriusza do Efezu powiadają: „...miasto, gdzie już Jan i NMP, Matka Boża mieszkali”.

O tym, że w Efezie mieszkała ze św. Janem i zasnęła Matka Boża piszą: św. Grzegorz z Tours (ok. 538 - 541 r.), św. Willibald, biskup Eichstätt. Od XII do XVIII wieku wiele wypo-

wiedzi bezpośrednio potwierdzających tę tradycję znaleźć można w Syrii, Iraku, Turcji, na terenie Włoch i Francji. O Meryem Ana wypowiadają się także papieże począwszy od Benedykta XIV (1740-1758): Leon XIII, Pius X, Benedykt XV, Pius XI i Jan XXIII.

W 1967 r. przyjechał tutaj papież Paweł VI, potwierdzając, jak wielką wagę jego urząd przypisuje temu miejscu. Zaś 30 XI 1979 r. przy ołtarzu w cieniu oliwkowych drzew, pośród pielgrzymów z całego świata, sprawował na tym miejscu Eucharystię papież Jan Paweł II.

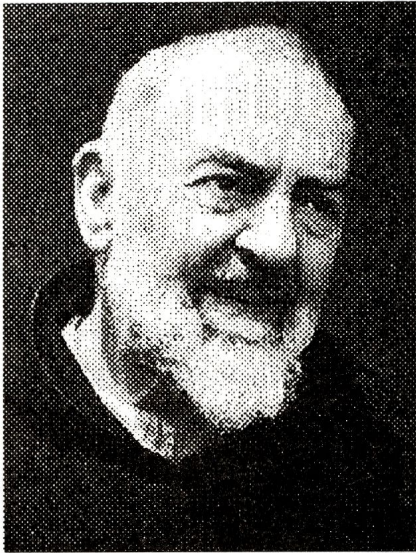


Jan Paweł II
- 30 października 1979 roku

Meryem Ana żyje i zaprasza. W roku 2000 15 sierpnia jubileuszowej Mszy św. pragnie znów przewodniczyć papież Jan Paweł II. Chciałby w dzień Wniebowzięcia NMP oczy całego świata skierować na wzgórze słowików, gdzie przed wiekami żył umiłowany uczeń Chrystusa ze swoją i naszą Matką.

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH CHARYZMATYKÓW XX w.

Motto: „Ojcze nie wierzę w Boga. Ale Bóg, synu mój wierzy w ciebie” (Ojciec Pio)



W 1997 roku pielgrzymowałem do San Giovanni Rotondo we Włoszech, gdzie znajduje się grób Ojca Pio w klasztorze Kapucynów. 30-lecie jego śmierci w roku bieżącym oraz niezwykłość tego miejsca skłania mnie do krótkiej refleksji na temat fascynującej i charyzmatycznej

postaci Francesco Forgione znanego pod zakonnym imieniem Ojca Pio.

Ojciec Pio urodzony 25 maja 1887 roku w Pietrelcina we Włoszech, a zmarły 23 września 1968 roku w San Giovanni Rotondo, to jeden z największych synów św. Franciszka z Asyżu. Można powiedzieć, że ten skromny włoski kapucyn, który tysiące ludzi doprowadził do Boga swoją modlitwą, wstawieniem i cierpieniem, był wielkim świadkiem Chrystusa, drugim Franciszkiem z Asyżu w XX stuleciu. Ludzi najbardziej przyciągały jego charyzmatyczne dary przenikania ludzkich sumień, jasnowidzenia, bilokacji, mocy uzdrawiania, mistycznych przeżyć i wizji istot nadprzyrodzonych.

Ojciec Pio, zmarły 30 lat temu w klasztorze kapucynów w San Giovanni Rotondo, gdzie spędził większość swojego pracowitego i świątobliwego życia, pełnego ofiary i heroizmu, naznaczonego stygmatycznym cierpieniem, już za życia otoczony był legendą, ze względu na swoje nadzwyczajne charyzmaty. W tym miejscu warto wspomnieć, że w 1962 roku przyszły papież Jan Paweł II, a wtedy biskup krakowski napisał list do Ojca Pio, prosząc o modlitwy w intencji odzyskania zdrowia przez osobę - po ludzku patrząc - chorą beznadziejnie na raka: 40-letnią mieszkankę Krakowa, matkę czworga dzieci. Po kilku dniach do San Giovanni Rotondo, nadszedł drugi list: biskup Karol Wojtyła dziękował Bogu i Ojcu Pio za to, że śmiertelnie chora osoba błyskawicznie odzyskała zdrowie, a na zdjęciu zrobionym tuż przed planowaną operacją lekarze - ku swemu największemu zdumieniu - nie dopatrzili się chorobowych zmian.

Jest prawdą oczywistą, że Ojciec Pio był cudotwórcą, mistykiem, mężem modlitwy, heroicznym

kapłanem. Tajemnicę życia i świętości zna jedynie Bóg. On też w swej łaskawości, ku chwale Kościoła sprawił, że kapucyn z Pietrelciny dostąpi wnet zaszczytu wyniesienia na ołtarze jako przyszły błogosławiony.

Jestem przekonany, że Ojciec Pio, niezwykle posłaniec Boży i dobroczyńca ludzkości XX wieku, człowiek w którym zawsze można było spotkać i dotknąć Chrystusa jest darem i „znakiem” służącym do zwrócenia uwagi na świat wartości nadprzyrodzonych i eschatologicznych, bowiem działalność Ojca Pio można zrozumieć w znacznej mierze w wymiarze Świętych obcowania, a więc łask, cudów i objawień po jego śmierci, za jego wstawieniem. Dzisiaj w czasach szerzącego się zeświecczenia, uaktywnienia się masonerii, ruchów satanistycznych czy różnego rodzaju sekt, w epoce, w której wielu ludzi żyje tak jakby Boga nie było, zwrócenie uwagi na Ojca Pio jest szczególnie potrzebne.

Ojciec Pio stanowi dla współczesnego świata skuteczną zapórę przeciw fali bezbożnictwa i demoralizacji. Ludzie zawsze potrzebowali, a szczególnie dzisiaj wzoru człowieka żyjącego miłością ku Bogu i bliźnim, wyposażonego w nadzwyczajne charyzmaty, czyli dary dla dobra Kościoła czy świata. Stąd też podobnie jak w Padwie u św. Antoniego, w Asyżu u św. Franciszka nie przestają przychodzić w San Giovanni Rotondo do jego grobu ludzie różnych stanów i zawodów: naukowcy, politycy, artyści, rolnicy i robotnicy, dzieci i młodzież, celnicy i grzesznicy.

Ten skromny kapucyn, który tysiące ludzi doprowadził i doprowadza do Boga był piątym z ośmiorga dzieci. Kiedy poczuł powołanie do życia zakonnego we wspólnocie Ojców Kapucynów, jego ojciec z radością podjął się pokrycia kosztów studiów. Słabe zdrowie zmuszało go jednak do przeplatania życia zakonnego okresami rekonwalescencji spędzonymi w rodzinnej wiosce. Uważano go powszechnie za gruźlika do tego stopnia, iż obawiano się, że nie dotrwa do końca studiów. Ojciec Pio przezwyciężył jednak wszystkie trudności i 10 sierpnia 1910 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Pomimo nadal bardzo słabego zdrowia w 1915 roku powołano go do wojska, by w marcu 1918 roku ostatecznie go zwolnić z powodu obustronnego zapalenia płuc. Latem tego samego roku osiadł w San Giovanni Rotondo, by nigdy już z stamtąd nie wyjechać.

c.d.n.

Ks. Z.J.

KONGRES - KROSNO '98



W Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, w rocznicę wizyty Ojca Świętego odbył się w Krośnie Kongres Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń Katolickich Archidiecezji Przemyskiej.

Eucharystii rocznicowej pielgrzymki do Krosna przewodniczył J. E. Ks. Arcybiskup Józef Michalik. Kongres przebiegał na kanwie ubiegłorocznych homilii Ojca Świętego, z których wynikają wytyczne naszego działania we wspólnotach. Słowa Ojca Świętego wypowiedziane w dniu 10 czerwca 1997 roku niech będą nam drogowskazem: „...Duch Święty, On was nauczy” ... „Nie lękajcie się przeciwności..., miejcie odwagę stawać się solą ziemi i światłością świata...”.

Kongres miał uświadomić zebranych, że solą ziemi i światłością świata można stać się wtedy, gdy nasze życie będzie formowane poprzez codzienną modlitwę, uczestniczenie we Mszy św., w sakramentach świętych, w częstym sakramencie pojednania. Nie możemy ukazywać Chrystusa innym, jeżeli wcześniej się Go nie spotka w własnym życiu. Ten spotka kto Go poszukuje, kto otworzy swe serce na Jego miłość. Świata potrzebna jest nowa ewangelizacja - przypomina wciąż o tym Ojciec Święty.

U progu III Tysiąclecia otwierają się nowe pola działań dla ruchów i stowarzyszeń katolickich. Nieustannie Ojciec Święty wzywa do jednoczenia się we wspólnotach, a zwłaszcza do odradzania się Akcji Katolickiej, z którą wiąże wielką nadzieję. W jednej z homilii Ojciec Święty powiedział: „Ruchy Katolickie są wiosną Kościoła” Rozwój ruchów kościelnych służy w konsekwencji odrodzeniu i umocnieniu jedności Kościoła.

Celem Kongresu było ukazanie ważnych zadań, jakie stoją w różnych dziedzinach życia przed katolikami. Nie można zamykać się w swojej prywatności, mamy nie tylko obywatelskie prawo, ale i wynikający z wiary obowiązek wpływać na kształt społeczności, której jesteśmy członkami, przyczyniać się do pogłębienia wiary i nadziei. Prawdziwy chrześcijanin nie może przechodzić obojętnie wokół tego, co dzieje się wokół niego, nie może być nieczuły na wszelkie potrzeby społeczne, nie może poddawać się bierności i obojętności.

W Kongresie wzięli udział przedstawiciele 33 organizacji katolickich z terenu całej archidiecezji przemyskiej, m.in.:

- *Akcja Katolicka i Rycerstwo Niepokalanej* z ks. J. Niżnikiem ze Strachociny,
- *Emaus* z ks. T. Białym z Przemyśla,
- *Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy* z ks. Gadzą z Jarosławia,
- *Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży* z ks. J. Zimnym z Przemyśla,
- *Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców* z ks. Zb. Buciozem z Jarosławia,
- *Ruch Rodzin Nazaretańskich* z ks. K. Pszonem z Sanoka,
- *Ruch Światło-Życie* z ks. Przepadło z Domaradza,
- *Stowarzyszenie Familia* z ks. Bocho z Prusieka,
- *Towarzystwo Przyjaciół Anny Jenke* z ks. Rząsą z Jarosławia,
- *Towarzystwo im. św. Alberta* ks. Żołnierczykiem z Przemyśla i wiele innych.

Dla uświetnienia liturgii, która stanowiła „źródło i szczyt” kongresowych zmagania, uczestnicy Diakonii Muzycznej przygotowali wspaniałą oprawę muzyczną. Cele i sposoby działania wspólnot pięknie ujmują i określa pieśń:

*„Dzielmy się wiarą jak chlebem,
dajmy świadectwo nadziei.
Bóg ofiarował nam Siebie
i my mamy się Nim z ludźmi dzielić.
Nikt nie zapala lampy,
By potem ją chować pod korcem.
Skoro nas Bóg natchnął światłem,
trzeba z tym światłem iść w drogę.”*

Barbara Pankiewicz

KONGRES

RUCHÓW, WSPÓLNOT
I STOWARZYSZEŃ
KATOLICKICH

ARCHIDIECEZJI
PRZEMYSKIEJ

Krosno

30-31 maja 1998



*«Duch Święty
on was wszystkiego nauczy»*

REFORMA SYSTEMU EDUKACJI (koncepcja wstępna)



W najbliższych latach wdrożona zostanie w naszym kraju generalna reforma szkolnictwa. Ministerstwo Edukacji Narodowej opracowało główne założenia tej re-

formy oraz propozycję nowego systemu szkolnictwa, które poniżej drukujemy. Mamy nadzieję, że sam temat zainteresuje wszystkich naszych Czytelników.

Uwagi wstępne:

Jak nigdy wcześniej, powstała obecnie sytuacja niezwykle sprzyjająca i mobilizująca do wprowadzenia kompleksowej reformy, polegająca na:

- * narastających potrzeb sprostania wyzwaniu wynikającego z integracji naszego kraju z Unią Europejską,
- * konieczności zmian wynikających z reformy ustrojowej państwa,
- * głębokim niżu demograficznym, populacji 6-7-latków, osiągającym swe maksimum w latach 2001-2002.

Pilność wprowadzenia reformy, jak i korzystny spłot wielu czynników powoduje, iż powinniśmy zdecydować się na kompleksową reformę obejmującą następujące obszary:

- * strukturę systemu edukacji od przedszkola do studiów doktoranckich, wraz z wprowadzeniem nowego ustroju szkolnego,
- * zmiany w sposobach administrowania i nadzorowania dostosowane do nowego ustroju państwa,
- * reformę programową obejmującą wprowadzenie podstaw programowych i zmiany w organizacji i metodach kształcenia,
- * stworzenie niezależnego od szkoły systemu i zasad oceniania i egzaminowania,
- * określenie statusu ekonomicznego, źródeł i sposobów finansowania szkoły,
- * określenie wymogów kwalifikacyjnych dla nauczycieli i powiązanie ich ze ścieżkami awansów oraz systemem wynagradzania na odpowiednio wysokim poziomie.

Tak szeroko rozumiana kompleksowa reforma całej polskiej edukacji powinna doprowadzić do:

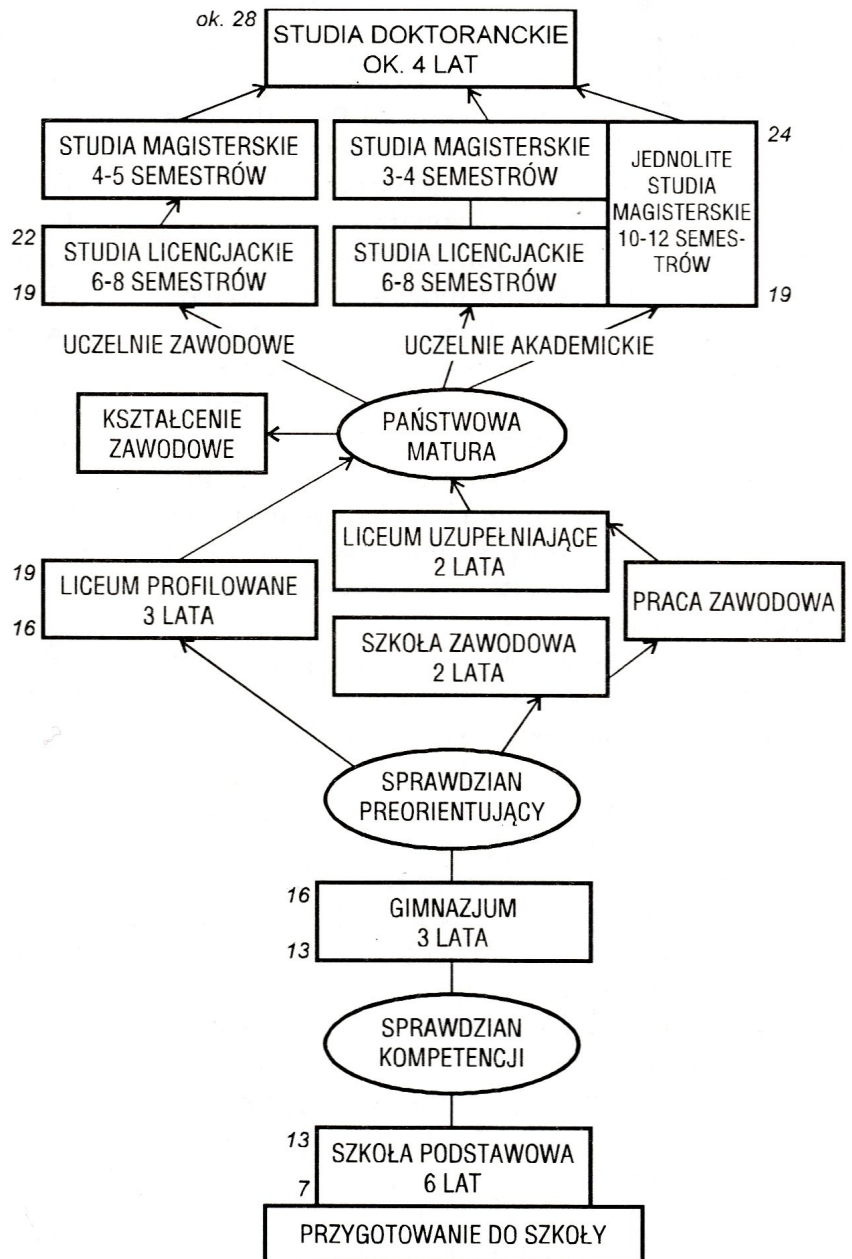
- * upowszechniania kształcenia na poziomie średnim oraz wyraźnego wzrostu liczby podejmujących studia wyższe,
- * zwiększenia i wyrównania szans dostępu do edukacji na wszystkich jej poziomach,
- * przywrócenia właściwych proporcji między przekazem wiadomości, kształtowaniem umiejętności a troską o rozwój osobowości,
- * zwiększenia autonomii szkoły,

* promowania jakości pracy nauczyciela poprzez ścieżki oceniania i zróżnicowanie na odpowiednim poziomie płac,

* poprawy sytuacji finansowej edukacji poprzez wzrost nakładów budżetowych, jak i dochody własne szkół,

* związania szkoły z rodziną i społecznością lokalną.

PROJEKT SCHEMATU USTROJU SZKOLNEGO



BEZ SZKOLNICTWA SPECJALNEGO

System edukacyjny powinien obejmować całą, możliwą drogę kształcenia od przedszkola do doktoratu wraz z kształceniem ustawicznym. Cykle edukacyjne powinny być tak ustalone, aby brały w nich udział dzieci lub młodzież pozostająca w tej samej fazie rozwoju psychicznego i fizycznego.

Szkoła podstawowa trwałaby 6 lat, to jest objęłaby dzieci w wieku 7-12 lat, a więc w okresie rozwoju wyraźnie dziecięcego. Powinna skupić się na przekazaniu dziecku podstawowych umiejętności oraz wychowywaniu, przy bliskiej współpracy z rodzicami.

Gimnazjum byłoby obowiązkową, nieprofilowaną szkołą ogólnokształcącą trwającą 3 lata, a więc przeznaczoną dla młodszej młodzieży w wieku 13-15 lat. W tym okresie wprowadzona byłaby edukacja przedmiotowa, możliwie różnorodna, ale na poziomie podstawowym.

Liceum profilowane 3-letnie kończące się maturą lub 2-letnia szerokoprofilowana szkoła zawodowa byłyby ostatnim etapem edukacji szkolnej. Licea profilowane oznaczają nie tylko takie formy jak liceum klasyczne, humanistyczne, matematyczne itp., ale również np. licea o profilu technicznym, ekonomicznym, a więc orientujące ucznia zawodowo.

Szkoły wyższe prowadziłyby rekrutację maturalistów do dwóch typów uczelni: wyższych szkół zawodowych oraz wyższych szkół akademickich oferujących studia I stopnia lub jednolite studia magisterskie.

* * * * *

RODZINA * DOM * WYCHOWANIE

PRZYKŁAD

Ważną sprawą w procesie wychowania jest dawanie przykładu. Przykład może wiele zastąpić, ale sam jest niezastąpiony. Rada bez przykładu jest bezwartościowa. Przykład jest równocześnie wzorem i pomocą. Bądźmy tacy, jakimi chcielibyśmy widzieć nasze dzieci. Będą one w większej mierze upodobniały się do naszych czynów niż do słów i rad. W obecności dziecka trzeba zachowywać się tak, jakby było ono dorosłe i wszystko rozumiało. Dziecko nie spuszcza rodziców z oczu i stale ich obserwuje, tym uważniej im jest młodsze. Jego mała główka rejestruje wszystko jak taśma magnetofonu, nawet wówczas gdy zaabsorbowane jest czymś innym. Dziecko zawsze widzi i słyszy rodziców. Są oni dla niego wszystkim, ich uważa za nieomylnych w sądach i postępowaniu. Swoje sądy, swoje postępowanie i wszystko aż do ruchów i modulacji głosu, wzoruje na tym, co zauważy u matki lub ojca. Dziecko ma większą niż dorośli zdolność wykrywania sprzeczności między życiem, a głoszonymi zasadami. War-

tość tych zasad ocenia według naszego postępowania. Jeżeli np. ojciec używa w obecności dziecka wyrażen, których matka zabrania mu używać nie bądźmy zdziwieni, kiedy i ono zignoruje zakaz matki. Starajmy się w naszym wychowaniu unikać wygłaszania odświętnych kazań. Pamiętajmy natomiast, że wychowanie to nasz codzienny stosunek do męża, żony, matki i ojca, do jedzenia, ubrania, pracy i odpoczynku, do cierpień innych do problemów dnia powszedniego ...

Tylko prostym, odważnym i konsekwentnym życiem możemy zachęcić dzieci, by żyły realizując taką samą hierarchię wartości. Kończąc, zachęcam do refleksji nad dwoma problemami:

1. W jakim stopniu moi rodzice są (byli) dla mnie przykładem ?
2. Czy moje postępowanie zawsze zgadza się z tym co mówię dziecku ?



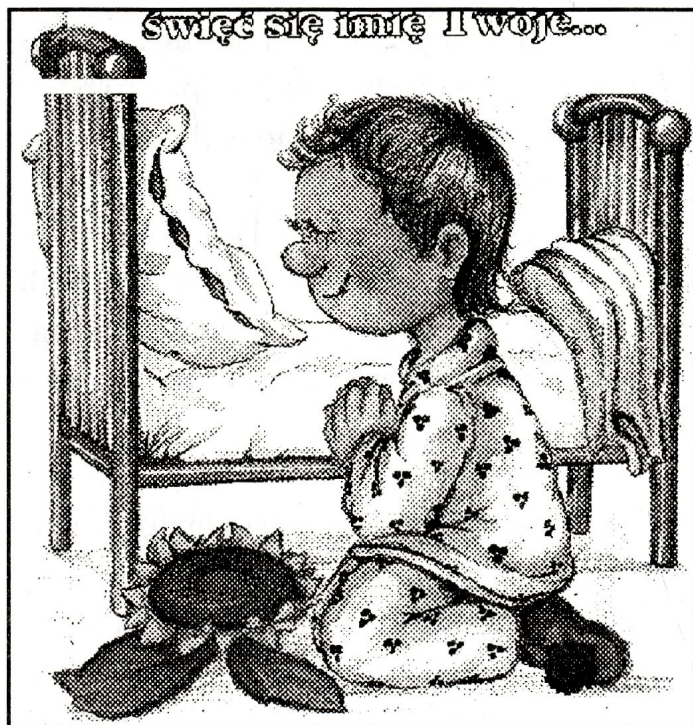
Alleluja!

Witam Was Kochane Dzieci!

Przed Wami wakacje. Skończył się kolejny rok pracy nad pogłębianiem wiedzy o życiu, o świecie, o człowieku i o wszystkim co człowiekowi służy i szkodzi. Dziękowaliście wszystkim za wszystko, co dobre uczynili dla Was w całym roku szkolnym. Bogu, wychowawcom, nauczycielom, katechetom, rodzicom i ro-

dzeństwu, kolegom, tylu innym, których praca sprawiła, że mogliście spokojnie się uczyć. Ale czy rzeczywiście dobrze wykorzystaliście ten czas. Może warto by było zrobić sobie rachunek sumienia i odpowiedzieć na kilka pytań.

- Czy dobrze wykorzystałem czas ostatnich dziesięciu miesięcy?
- Czy uczyniłem wszystko, aby być dobrym uczniem?
- Czy pogłębiłem swoją wiedzę religijną?
- Czy bardziej umiem kochać Boga i ludzi?



- Czy stałem się lepszy?

Dziś możesz pochwalić się owocami swojej nauki. Twoje oceny to również oceny dla Twojej Mamy i Taty, oni też na nie ciężko pracowali.

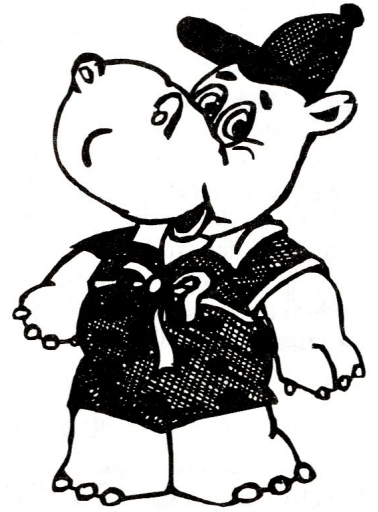
Wakacje to czas wypoczynku i ciekawych spotkań z Bogiem i ludźmi. Umiej wszędzie dostrzec - w przyrodzie, w wydarzeniach - Boga, który nas kocha.

Nie zapomnij o Nim.

Dobre rady na wakacje!

1. Pożegnaj się z rodzicami, ale nie z Panem Bogiem.
2. Nie zapomnij plecaka, a w nim książeczki do nabożeństwa.
3. Zabierz dobre buty, abyś na wakacjach doszedł do Kościoła.
4. Choć po dozwolonych ścieżkach, ale nie gub drogi Bożej.
5. Kieruj się kompasem i pacierzem.
6. Bądź zawsze syty, ale nigdy z pustym sercem.
7. Zabierz ze sobą ciemne okulary, ale nie zastaniam się sobie Pana Boga.
8. Nie śmieć na postojach, ani w sercu swoim: grzechy rzucaj w konfesjonale.
9. Nie rzucaj kamieniem, ale uśmiechem.

Po wakacjach wróć zdrow i lepszy. Czekam na wakacyjne listy od Was.



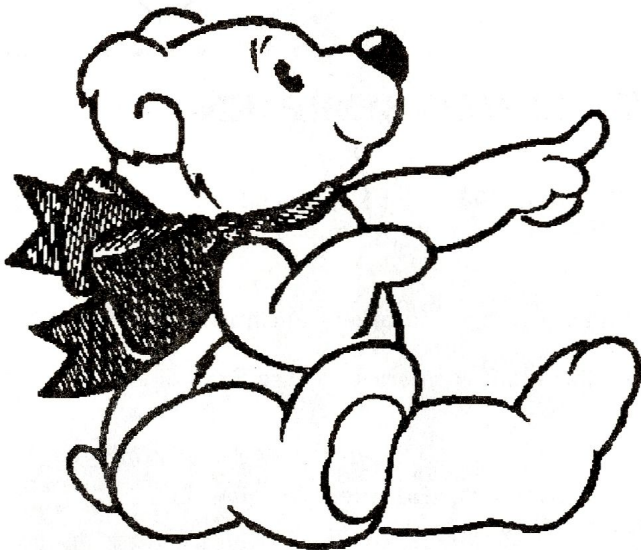
Ogłaszam konkurs wakacyjny pt. „Kościoły w mojej okolicy”

Aby uczestniczyć w konkursie należy odwiedzić kilka kościołów i podać:

- * gdzie znajduje się dany kościół,
- * pod jakim jest wezwaniem,
- * kiedy został wybudowany.

Najpełniejsze odpowiedzi zostaną nagrodzone.

Życzę Wam miłej wędrówki po kościołach w gronie rodziny i kolegów!



Rozwiązanie ostatniej krzyżówki brzmi:
„Wkrótce rozpoczną się upragnione wakacje”

Nagrody wylosowali:
Agnieszka Tołoczyńska
Aneta Sokół
Magda Kula

Gratuluje!

Po nagrody proszę zgłosić się do Księdza Proboszcza

Wasz Mateusz Hircio

WYDAWNICTWO - Parafia Chrystusa Króla w Sanoku, ul. Jana Pawła II 55
Zespół Redakcyjny: ks. F. Kwaśny, ks. J. Kuca oraz zespół K.S.W. w składzie:
B. Kulczycka, E. Sołtysik, K. Szwan.
Skład i druk: Drukarnia „Piast Kołodziej”, Sanok, ul. Cegielniana 54, tel. 4632494

* 11 czerwca nasz Chór Parafialny uświetnił uroczystość Bożego Ciała w Sanoku. Podczas Mszy św. w Kościele Przemienienia Pańskiego i przy kolejnych ołtarzach procesji eucharystycznej chór wykonał pieśni w języku polskim i po łacinie.

* Nasza wspólnota parafialna licznie uczestniczyła w przesuniętej na niedzielę uroczystej procesji Bożego Ciała. Tylko nieliczni mieszkańcy zadbali o przystrojenie swoich mieszkań wzdłuż trasy procesji. To smutne, że idącego ulicami naszego osiedla Pana Jezusa wiele balkonów - zamiast kwiatami - witało sznurami z suszącą się bielizną.

* 4 lipca odbyło się nawiedzenie naszej parafii przez relikwie św. Jana z Dukli. Wszyscy w tym dniu oddaliśmy cześć patronowi naszej archidiecezji.

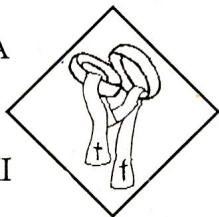
* Rozpoczął się czas wakacji i urlopów. Pamiętajmy, że każdy kościół jest domem Bożym. Podczas upalnych dni, a także na szlakach turystycznych wędrowek nie profanujmy miejsc świętych niestosownym ubiorem i zachowaniem. Niech przykładem będą dla nas kraje (np. Włochy), w których nie wpuszcza się do świątyń osób w krótkich spodniach, zbyt krótkich spódniczkach, a także z obnażonymi ramionami.

ŚLUBY

Regina Izabela KRÓLIKOWSKA
Marek FABIAN

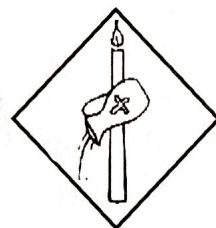
Agnieszka Anna POMYKAŁA
Andrzej Tadeusz MACHOWSKI

Maria Jadwiga RYMAROWICZ
Tadeusz HAŁASIK



CHRZTY

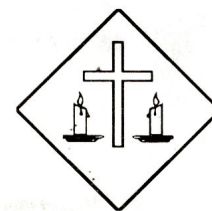
Patryk Łukasz SIEDLIŃSKI
Amanda Jagoda KUNIK
Izabela Paulina GARBAT
Karol Wiktor BIEGA
Marlena Paulina SZCZUDLIK
Mateusz Jakub BORUCH



POGRZEBY

Danuta Maria WIERZBICKA
Ludwika BIRBICZ

Helena HRYSZKO
Urszula Monika KAFARA



Zmarli w latach 1988-1997 - LIPIEC-SIERPIEŃ

1988

L - Stanisława Aniela Kosz, Władysław Lisowski, Łukasz Sajdak, Wojciech Duda, Jan Krystyński
S - Teresa Niemczyk, Ryszard Michał Stabryła, Stanisław Hajduk, Helena Aleksandra Graboń, Janina Dorotniak

1989

L - Stanisław Włodarczyk, Bolesław Oleniacz
S - Wanda Maria Myćka, Petronella Kuć-Łuń, Władysława Szvec, Andrzej Jerzy Milczanowski, Anna Maria Hawranek

1990

L - Marek Jan Lisowski, Lucja Dziedzicka, Jan Bober, Stanisława Niziołek, Kazimiera Ludwika Szymańska, Aniela Skiba
S - Stefania Dmitrzak

1991

L - Stanisław Józef Urban, Maria Olga Magiera, Michał Fedak, Zofia Krawczyk, Kazimierz Sokołowski
S - Mieczysława Anna Marusia, Maria Zazulicz, Jan Sękowski, Andrzej Strzyżowski

1992

L - Robert Zenon Burnatowski
S - Mieczysław Brzezowski, Stanisław Karbowski, Olga Kaczmarska, Stefania Fornal, Józef Hnat, Józef Głowacz, Jerzy Ostrowicki

1993

L - Ryszard Suchyna, Piotr Mikołaj Reszutarz, Maciej Mariusz Lasota, Jan Demkowicz

1994

L - Leon Służkiewicz, Paulina Wilkowicz, Władysław Nabywaniec, Włodzimierz Ochnia, Władysław Pakosz, Dariusz Domoń, Zofia Ryniak
S - Stanisław Duda, Maria Pulnar

1995

L - Józef Adamiak, Roman Spitz, Julian Wójcik, Józef Zubik, Bolesław Jakima, Jan Grzebień, Irena Pilawska
S - Marian Tarkowski, Jerzy Tadeusz Skrechota, Anna Franciszka Lachman, Mariusz Oklejewicz, Franciszka Kosewska

1996

L - Antoni Surowiec, Ryszard Harhala, Janina Pawłowska, Joanna Kotyrba, Jadwiga Teresa Gierut, Krzysztof Górski
S - Eugenia Huczko, Janina Służkiewicz, Józef Zbigniew Trznadel, Edward Baran, Bronisław Jaklik

1997

L - Gabriel Koprowki
S - Ryszard Sadowski, Michał Pich, Jan Henryk Skoczypiec, Józef Szypuła, Stanisława Mielnikiewicz, Tadeusz Antol